Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 3. Kraków-Lwów, dnia 20 stycznia 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . 10 złotych
za granicą . . . . 20 „
w Ameryce . . . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków. Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

W świetle reflektora.

Jak wiadomo, P. P. S. uległa rozbiciu; powstała tak zwana „frakcja", inaczej zwana Be-Be-S., której organem jest dziennik **„Przedświt"**.

W dzienniku tym oburza się minister Robót Publicznych **Moraczewski** na P. P. S., że ta prowadzi opozycję przeciwko obecnemu rządowi, **mimo że rząd realizuje program socjalistyczny**, — tak kieruje życiem gospodarczem kraju, że **przemiana ustroju społecznego dokonywuje się w kierunku etatyzmu**, czyli w kierunku socjalizmu państwowego.

Na dowód, że rząd idzie śmiało i konsekwentnie w kierunku etatyzmu, przytacza Moraczewski następujące fakta:

Państwo zatrudnia dziś w swej administracji, we własnych przedsiębiorstwach, przeszło 500.000 pracowników, t. j. przeszło połowę wszystkich pracujących w przemyśle i handlu. Państwo co roku otwiera przeszło setkę nowych, własnych przedsiębiorstw. Kapitał obrotowy, będący w zarządzie państwa, jest prawie dwa razy większy od własnego kapitału obrotowego, zarządzanego przez kapitalistów prywatnych. Rząd, dążąc do wprowadzenia socjalizmu państwowego, nietylko nie zagraża zdobyczom socjalnym, ale rozbudowuje je.

W pomoc min. Moraczewskiemu pospieszył minister Pracy i Opieki Społecznej Jurkiewicz, również socjalista, który przesłał na Radę Ministrów następujące projekta ustaw socjalnych:

1) ubezpieczenie na wypadek choroby lub macierzyństwa;
2) na wypadek niezdolności do pracy lub śmierci osoby ubezpieczonej;
3) o płacach minimalnych;
4) o umowach zbiorowych;
5) o załatwianiu zatargów zbiorowych;
6) o związkach zawodowych;
7) o Izbach pracy;
8) o Radach zakładowych.

W kilkanaście dni po artykułach min. Moraczewskiego w „Przedświcie" wypowiedział wielką mowę na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dniu 31 października 1928 minister Skarbu **Czechowicz**, a określając zasadniczy stosunek Rządu do życia gospodarczego, powiedział co następuje:

„Wbrew urabianej przez pewien odłam prasy opinji, że Rząd zmierza do etatyzmu, oświadczam, że etatyzm nie tylko nie jest celem polityki rządowej, lecz odwrotnie, w **Rządzie jesteśmy zgodni**, że przyszłość Polski leży w rozwoju inicjatywy prywatnej".

Kiedy na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu 4 grudnia 1928 zapytywano premjera Bartla, jak wygląda ta jedność w Rządzie, skoro min. Moraczewski i Jurkiewicz określają politykę gabinetu jako etatyczną, a min. Skarbu oświadczył, że polityka ta nie ma nic wspólnego z etatyzmem, p. Premjer oświadczył, co następuje:

„Jeżeli p. Moraczewski wypowiada się jako etatysta, to wyławia z działalności rządu pewne rzeczy, które mu są sympatyczne i **dużym reflektorem je oświetla**, Czechowicz zaś, czy inny minister wyławia inne i oświetla je".

Komu wierzyć?

Min. Moraczewski przytoczył szereg niezbitych faktów, że rząd idzie w kierunku etatyzmu. Min. Skarbu i Premjer ograniczyli się do gołosłownych zaprzeczeń.

Gdy jeden przytacza fakta, a drugi tylko zaprzeczenia, wierzy się temu pierwszemu.

Ktokolwiek śledzi życie gospodarcze w Polsce, widzi, że idziemy w kierunku socjalizmu państwowego, mimo, że w Rosji zrealizowanie programu Marksa doprowadziło do katastrofy.

Jeśli Rosja jęczy w „raju" socjalistycznym, trudno żeby Polsce tenże wyszedł na zdrowie i pożytek. Zwłaszcza chłopom, zwłaszcza producentom.

Dopóki ten system gospodarki nie zmieni się, a co gorsza potęgować się będzie, mowy niema o trwałej sanacji gospodarczej, o czynnym bilansie handlowym i t. p.

W razie zwycięstwa programu socjalistycznego, chłopi zawczasu mogą przygotować sobie torby żebracze.

JAN BRODACKI.

„Dobre obyczaje" „Jedynki".

Kiedy przed paru tygodniami, na posiedzeniu Komisji budżetowej, poseł żydowski **Grünbaum** przyrównał ministra **Składkowskiego** do ministra carskiego Stołypina, Minister oczywiście obraził się, a przedstawiciel klubu Be-Be zagroził Grünbaumowi odpowiedzialnością.

Jak współpraca, to wszędzie, także **w** obronie czci ministra.

Maluczko potem ustąpił minister Sprawiedliwości Meysztowicz i w te pędy rzucili się na niego, jak kruki na ścierwo — zgadnijcie, kto?

Nie lewica, nie opozycja — lecz panowie z bloku Be-Be, prasa sanacyjna, „Głos Prawdy", „Kurjer Wileński".

Ten ostatni, nie pomnąc na to, że: „de mortuis nil, nisi bene" — o nieboszczykach nie mówi się wcale, a jeśli, to dobrze, taki wypisuje Meysztowiczowi nekrolog:

„Dobór ludzi w gabinecie zarówno Marszałka Piłsudskiego, jak i prof. Bartla, opierał się nie na przedstawicielstwie tych, czy innych grup, a na osobistem do nich zaufaniu obu szefów rządu".

Mimo stwierdzenia, że Meysztowicz był mężem zaufania marsz. Piłsudskiego, tak o nim pisze „Kurjer Wileński":

„Ktoś określił niedawno charakter p. Meysztowicza, jako połączenie litewskiego uporu z rosyjską chytrością. Pierwiastki psychiki rosyjskiej — tej przedrewolucyjnej — bezsprzecznie p. Meysztowicz, jako polityk, posiada. **Stołypin mógłby być dlań wzorem, jako wyraz poglądów na zagadnienia społeczne i narodowościowe.** Od epoki stołypinowskiej dzieli nas jednak tak duży dystans, że poglądy te są obecnie rażącym anachronizmem. Atmosfera rosyjskiej Rady Państwa, w której p. Meysztowicz odbywał praktykę zawodu politycznego, nie daje się przenieść na grunt Polski dzisiejszej".

Czytajcie dobrze!

Stołypin mógłby być dla Meysztowicza wzorem: Meysztowicz wychowankiem jego i rosyjskiej Rady Państwa.

W obronie Meysztowicza stanął premjer **Bartel**, oraz ks. **Lubomirski** w organie konserwatystów „Dniu Polskim", w którym tak powiada:

„Atmosfera współpracy z Rządem w obecnym składzie staje się niezmiernie przykra ze względu na objawy nietylko zaniku dobrej woli do konsolidacji elementów, jakie złożyły się na powstanie Rządu i Bezpartyjnego Bloku w prasie, utrzymywanej przez czynniki rządowe, ale także elementarnej kultury politycznej".

A dalej znów czytamy:

„Jest publiczną tajemnicą, że mimo zapewnień o swej samodzielności, wyżej zacytowane **pisma** („Epoka", „Kurjer Wileński" i „Głos Prawdy") istnieją tylko dzięki bardzo wybitnej pomocy niektórych sfer rządowych. Nie przeszkadza to jednak, że z powodu niezrozumiałego braku organizacji i ładu prasa ta wypisuje niestworzone historje, za które Rząd nie kwapi się brać odpowiedzialności".

Bardzo charakterystyczny dla obecnych nastrojów w obozie rządowym artykulik ten kończy się następującą apostrofą:

„W związku z ostatnią kampanją prasową stwierdzić jednak musimy, że jeżeli czynniki miarodajne nie zaprowadzą ładu w swojej prasie, to twórczość obozu współpracującego z Rządem i powaga obecnego gabinetu zmaleje ze szkodą dla dobra Państwa".

Równocześnie na posiedzeniu Komisji budżetowej zdarzył się następujący charakterystyczny epizodzik:

Min. Niezabitowski oświadczył, że wystąpienie p. Polakiewicza, zarzucającego mu brak objektywności w rozdawnictwie subwencji zaskoczyło go i dlatego może powiedzieć „Boże, ochroń nas od przyjaciół, od nieprzyjaciół bowiem sami się ochronimy".

— „Myśliwi mówią, że stary wilk nie boi się obławy, ani nagonki. A ponieważ ja — mówił dalej Niezabitowski — jestem starym wilkiem, a pan — tu zwrócił się do Polakiewicza — jest kiepskim myśliwym, przestrzegam, że pan nie da mi rady".

Doskonale to ilustruje zgodną współpracę „Jedynki" z rządem.

Marszałek Piłsudski zwalcza „złe obyczaje" Sejmu, woła o „dobre obyczaje". W odpowiedzi — ma w obozie sanacji kwiatki w guście wyżej podanych.

Wieczornica ludowa.

Staraniem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w Krakowie odbędzie się **dnia 19 stycznia w sali Towarzystwa Strzeleckiego** przy ul. Lubicz tradycyjna Wieczornica Ludowa, która zawsze wybitnie różni się od zwykłych zabaw karnawałowych. Barwne stroje krakowskie i tańce narodowe, wreszcie obecność ludowców z różnych obozów politycznych, starych i młodych nadają jej charakter niezwykle sympatyczny i swojski.

Po zaproszenia należy zgłaszać się do Redakcji „Piasta" lub do kol. Marcinkowskiego, I. Dom Akad., Jabłonowskich 10/12, pokój 45.

Czy potrzeba podwyższać podatki?

Na wiosennej sesji sejmowej przedłożył Rząd trzy projekty podatkowe, a to stałego podatku majątkowego, podwyżki o 100% podatku gruntowego i podatku domowo-klasowego, wyraźnie zaznaczając, że podatki te służyć mają na podwyżkę pensji urzędniczych.

Na obecnej, jesiennej sesji, Rząd zapowiedział ponowne przedłożenie projektu stałego podatku majątkowego i zwiększenie o 100% podatku gruntowego, przyrzekając równocześnie obniżyć podatek obrotowy i przemysłowy.

Uważam takie stawianie sprawy za niezręczne i agitacyjne.

Niezręczne, bo nie można naraz sięgać trzema rękami do jednej kieszeni, czyli trzema podatkami naraz obciążać jednego podatnika. Agitacyjne, gdyż pokazuje się urzędnikom, że poprawa ich bytu zależy tylko od kieszeni rolnika, a także zaszczepia się antagonizm pomiędzy wsią i miastem. Rząd powinien pamiętać o tem, że są pewne czynniki w państwie, które wywołują awantury społeczne i klasowe, a jego rola jest zupełnie inna.

Jeżeli się przypatrujemy z właściwego podłoża na życie, to musimy stwierdzić, że stosunki w państwie jeszcze dalekie do normalnych, czego świadectwem niezbitem jest drożyzna, którą za wszelką cenę należy zwalczać.

Nie zwalczy drożyzny podbijaniem cen drzewa, podwyższaniem opłat pocztowych, telefonicznych, tytoniu, spirytusu, podwyższaniem płac urzędnikom i pracownikom, podwyższaniem podatków i opłat nie równorzędnie ze wzrostem dobrobytu u obywateli płatników, ale sprowadzeniem życia na drogi normalne. A temi są: dążenie do potanienia produkcji i obniżenia kosztów utrzymania.

Trzeba zwiększyć wydajność pracy, przez przedłużenie czasu pracy i ulepszenie warsztatów czy to przemysłowo-fabrycznych, czy rękodzielniczych. Zredukowanie świadczeń społecznych. Odciążyć wytwórnie artykułów pierwszej potrzeby od nadmiernych opłat, ażeby artykuły naszego przemysłu mogły przyjść na rynki sprzedażne z niższemi cenami, co za sobą pociągnie potanienie środków żywnościowych, a dla ich podtrzymania należy dążyć do zwiększenia wydajności produkcji rolnej przez stosowanie odpowiedniej polityki agrarnej.

Praktyka życia to nam wskazuje i dlatego zabierając głos ze stanowiska zupełnie objektywnego, nie waham się rzucić swoich zapatrywań pod rozwagę czynników miarodajnych, stojąc na stanowisku, że są zdrowe i wykonalne, a temsamem podwyższenie podatków nie tylko nie uważamy za niekonieczne, ale za szkodliwe.

Andrzej Witos.

W Ameryce dzwonią na alarm, w Polsce głucho!

Amerykański „Dziennik Związkowy“ donosi:

„Olbrzymie fundusze, jakie napłynęły do ordynarjatu grecko-katolickiego we Lwowie w związku z parcelacją gruntów cerkiewnych, do której greckokatolickie duchowieństwo diecezji lwowskiej przystąpiło na polecenie ordynarjatu z dniem 15 b. m., użyte będą na zakup akcyj ukraińskiego „Zemelnego Banku Hipotecznego“.

Bank ten zagrożony zamknięciem z powodu ustawowej konieczności podniesienia kapitału zakładowego do 5 milj. zł., znalazł ratunek w zaofiarowaniu swoich akcyj ordynarjatom grecko-katolickim we Lwowie i Stanisławowie.

Zasilony olbrzymiemi sumami w dolarach z parcelacji dóbr cerkiewnych, będzie prowadził na wielką skalę wykup realności z rąk polskich we Lwowie i Wschodniej Małopolsce“.

Prasa sanacyjna, która chce zarazić swą miłością do państwa całe społeczeństwo, milczy jak zaklęta — **jeden „Piast“ woła na alarm (Nr 21).**

Ale „Piast“ jest „antypaństwowy“, „dybie“ na zgubę państwa, dlatego właśnie tak zwalczany przez różnych Dziadoszów, obecnych „zbawców“ Ojczyzny.

Cyfry, co ranią serce.

W woj. pomorskiem, najbardziej przez zalew niemiecki zagrożonem, na ogólną liczbę ludności 1,600.000, mniejszość niemiecka stanowi 10 proc., czyli około 160.000, ale rozmieszczenie jej jest bardzo nierównomierne, bo waha się w poszczególnych powiatach od 44 proc. do 2.5 proc. Natomiast na 475.000 ha wielkiej własności posiadają Niemcy na Pomorzu aż 207.000 ha, czyli 43.9 proc., podczas gdy w stosunku do procentowej ich liczby posiadać winni najwięcej 45—50.000 ha. Podkreślić też należy wydatną akcję kredytową, prowadzoną przez banki niemieckie w celu podtrzymania gospodarczego żywiołu niemieckiego w Polsce. Do marca 1927 na hipotekach na Pomorzu zapisano 24,000.000 zł. pochodzenia niemieckiego.

Województwo poznańskie jest już w nieco lepszem położeniu. Na 2,125.000 ludności Niemcy stanowią 247.000, czyli 11.6%, a gęstość ich osiedlenia waha się od 33% do 2.2% w poszczególnych powiatach. Jednak siła gospodarcza żywiołu niemieckiego jest także nieproporcjonalnie wielka w stosunku do ludności polskiej. W rękach niemieckich znajduje się aż 35% wielkiej własności, czyli 328.000 ha na ogólną liczbę 970.000 ha w województwie poznańskiem.

Tak jest na kresach zachodnich, gdzie każda piędź ziemi ma dla Polski jako państwa wagę złota.

Jak zaś jest, co się dzieje na kresach wschodnich, bez których Polska nie mogłaby być wielkiem państwem-mocarstwem — pouczają następujące cyfry:

Od 1919 r. do 1 stycznia 1927 r. w woj. lwowskiem rozparcelowano 18.344 ha między 7010 nabywców, w tem miejscowych 5767 (82.3 proc.), zamiejscowych 1243 (17.7 proc.). W tym samym okresie czasu w woj. tarnopolskiem rozparcelowano 80.321 ha między 26.520 nabywców. Z tej liczby 21.977 nabywców przypada na ludność miejscową (czyli 83%), reszta zaś 4.543 (17.7 proc.) — są to zamiejscowi rolnicy z okolic przeludnionych.

Nakoniec w województwie stanisławowskiem rozparcelowano 17.484 ha między 10.142 nabywców, z czego 9291 (92 proc.) nabywców są to miejscowi rolnicy, 851 (8 proc.) nabywców są to zamiejscowi rolnicy. Miała tu miejsce przeważnie parcelacja sąsiedzka, która pozwoliła upełnorolnić karłowate gospodarstwa.

Cyfry powyższe dość wymownie świadczą o tem, w jakim kierunku idzie wykonanie reformy rolnej w Małopolsce wschodniej. Dane te wyraźnie podkreślają, że interesy mniejszości narodowych są uwzględniane w całej rozciągłości.

Budować areszty gminne.

Starosta w Brzesku p. Hendrich wydał do wszystkich naczelników gmin następujący okólnik L. 18.662/1/Z:

„Polecam Panom zawiadamiać natychmiast, bez względu na porę dnia, odnośnych komendantów Post. P. P. o wszelkich zajściach ważniejszych i nieprzewidzianych natury kryminalnej i politycznej (przyjazdy posłów celem odbycia wieców niezapowiedzianych i t. p.), szczególnie obecnie, gdy godziny służby zewnętrznej policji państwowej zostały unormowane kontygentem stałym i nieprzekraczalnym, wskutek czego gminy i objekta, należące do danych posterunków są słabiej opatrolowane.

Panowie naczelnicy gmin w siedzibie posterunków P. P. mają doprowadzić do porządku, względnie wybudować odpowiednie i należycie zabezpieczone areszty gminne“.

Tyle okólnik.

Okólnikowi temu należy się baczniejsza uwaga. Wynika z niego przedewszystkiem, że opłakane pod względem bezpieczeństwa stosunki na wsiach (kradzieże, rozboje) ulegną pogorszeniu wobec skrócenia godzin służby policji państwowej i rzadszego patrolowania po gminach, przy specjalnem zwracaniu uwagi na sprawozdawcze wiece poselskie.

Budowa nowych aresztów gminnych, to nowy ciężar na gminy. Możeby lepiej zacząć od szkół i domów ludowych, a poprzestać na aresztach przy sądach. Wystarczyły dotąd, wystarczą na przyszłość.

Pieron Kantek ma głos!

Ażeby być mądry z poletyki chłopskiej, wiedzieć kady raki zimują i po wiele łokieć chłopskiej biedy, cytam wszystkie gazety i gazetki, jakie rózne niby chłopskie stronnictwa, dla chłopów wydają.

Najśmieśniejsa i najbardziej cygańska, faryzeusowska to jest gazytka „Lud Katolicki“ po lutersku pisana. W kazdem lumerze seka w niej jakiś „Powsitorba“, jak Sperudowa, kotna sucka na Bożą mękę — na Witosa Ta świenta scekana i babrana inkwizycyjo tej gazetki katolickiej... tela co prawda szkodzi Witosowi, co komar kobyle pod ogonem, ale bądź co bądź, do zbawienia wiecnego temu „Powsitorbie“ dziadowskiej nie pomoze, moze się ta pobozna, scekająca ośliem głosem dusa, na swojego bliźniego Witosa, dostać tam, kady jest płac i zgrzytanie zębów, na Madeiowem łozu. Boże, Boże. myślę se zawse, kiedy tę katolicką gazytkę cytam, jakby ino tela belo katolickiego ludu w Polsce, co na tych dwóch księzycków Madeja i Cuja głosowali, to Maryjawici w Lublinie górą i ten ich pornograficny biskup Kowalski, z bycemi objawieniami i natchnieniami, za które dostał ctery roki odpustu kreminalnego, od świeckiej sprawiedliwości. Ja Pieron Kantek, robię uwaznem ciebie dziadowska „Powsi-torbo“ z „Ludu Katolickiego“, byś nie scekał wiency na wodza chłopskiego Witosa, bo mogą ci takie bierzmowanie dać po papuli, ze musis se wszyskie zęby wprawiać u zegarmistrza! Śmieję się zawse, kiedy tę gazytkę katolicką, cytam, kiedy wniej z głupią pychą pisą: „Nas zarząd główny“ „nase prezydjum“ idzie po leniji rządu marsiałka Piłsudskiego“. Jeżeli to prawda, ze marsiałek Piłsudski kiedy skopał cały sejm, nazwał stronnictwo Bebechów, jednem wielkiem g....., to ta nie wielką obradę ma z tego mysiego g..... jakie księzyckowie Madej i Cuj prezentują — tak cego się tak straśnie pyśnić?

My Piastowcy, i wsystek lud w Polsce, sąśmy chrześcijanie katolicy od casów Miecysława, a takiego monopolu katolickiego, jaki jest w tej gazytce marnej, co sie mianuje „Lud Katolicki“ nie potrzebujemy. bo to nie jest po katolicku, na jednej karcie tej gazetki ewangielja święta i kazanie, a na drugiej scekanie, ujadanie, ocernianie bliźniego swego. Nos do d... abo do ula, redaktorze „Ludu Katolickiego“, a nie do chłopskiej poletyki!

Piekna, cacana, bo z cerwonemi literami i obrazkami, fotografijami marsiałka Piłsudskiego, jest gazetka „Chłop Polski“, a scodrobliwa, bo całemi ociepami, po pół kopy lumerów, przysełają ją do nas zadarmo. A jaka pociesająca! W każdem lumerze pise ze nam chłopom coraz to lepiej jest w Polsce. Ta przynajmniej nie cygani, bo Jakóbowi Bojce, posłowi Hyli z Brzeźnice i tem jesce paru chłopskim posłom jedenkowem odkąd zacęli pobierać poselskie dyjety, coraz to jest lepiej. A i honor nie lada mają ci chłopi posłowie, bo se z jenerałami, książętami zasiadają w sejmie i o dubeltowych podatkach dla wszystkich chłopów w Polsce radzą. Sprawdziło się na tych chłopach posłach, co śpiewamy w nieszporach: „On ubogiego z gnoju wyprowadzi i z książętami na krześle wsadzi“.

Za rządów Witosa, to buty kosztowały nie cały korzec zyta, a dzisiaj dwa korce. Cetnar węgli na zytni rachunek 1 zł 20 gr., a dzisiaj półpięta złotego! Biljet kolejowy jest dwa razy drozey do Krakowa cy do Krzanowa, jak był za Witosa. Taksamo i tabak a machorki nie było zadnej za Witosa. A gorzołka, a piwo, moskole te w barwice, cy nie mają lepsej ceny, jak za Witosa? A podatki jakie sie nam piekne znacą? Ani nie śniło sie rządom Witosa o takich podatkach dla chłopów.

Trzeba ino wierzyć, co pise „Chłop Polski“ i Bojkowe „gadu gadu“ powiada, bo wiara cowieka uzdrawia i góry przenosi!

JANTEK Z BUGAJA.

Na drodze do zjednoczenia ludu.

Pogarszające się z dnia na dzień stosunki gospodarcze w Polsce, ciężkie położenie chłopów, z pewnością wpłyną i będą bodźcem do konieczności organizacji wsi, organizacji nie dorywczej na czas wyborów tylko, lecz organizacji stałej, opartej na programie (który ujmuje wszystkie zagadnienia wsi), która dla nas chłopów jest koniecznością. kwestją lepszego jutra. Spotykamy bowiem na każdym niemal kroku niezwykle błędne zapatrywanie na stan rolnictwa. jego siłę płatniczą. ludzi różnych sfer i całych stronnictw, które z braku najmniejszych znajomości stosunków wiejskich, wyjeżdżają niejednokrotnie z wnioskami, niewytrzymującymi najmniejszej krytyki.

Wobec tego faktu chłop powinien i musi zrozumieć, że chcąc jakotako wegetować na tym Bożym świecie i warsztat pracy zachować nienaruszony, zmuszony jest iść solidarnie na każdem polu w każdej dziedzinie życia. jeżeli nie chce być kopciuszkiem i bezpłatnym tragarzem wszystkich warstw i stanów.

Ostatnie wybory sejmowe, a również ostatnie pociągnięcia na terenie Sejmu. dążące do obarczenia wsi nowymi ciężarami. powinny otworzyć oczy każdemu zdrowo myślącemu chłopu. że czas najwyższy **łączyć siły ludu w jeden obóz**, który zwarty i solidarny może skutecznie odparowywać ciosy, miotane nań z lewa i prawa. Z przyjemnością powitać należy fakt, że zbałamuceni podczas **ostatnich wyborów chłopi masowo wracają pod sztandar ludowy „Piasta“ i nawet przeciwnicy zjednoczenia ludu przyznają, bo przyznać muszą, że P. S. L. „Piast“, to stronnictwo czysto ludowe i rolnicze, które skutecznie bierze w obronę małego rolnika.**

Również i liczni dezerterzy z kadrów „Piasta“, którzy, zbałamuceni przez Be-Be. zeszli z drogi prawej na manowce, dziś poznawszy swój błąd, stają w szeregach ludowych. Ten pocieszający objaw jest nadzieją. że chwila konsolidacji wsi w jeden obóz ludowy jest już bliska. Oby to nastąpiła jak najprędzej, bo tylko wtenczas chłop stanie na pewnym gruncie. by rozpocząć pracę realną. pracę sprawiedliwą, bez krzywd i nadużyć. co wyjdzie na dobro Państwu, które od ludu dawno tego oczekuje i na brak tego cierpi. Pamiętać należy że konsolidacja sił ludowych, to zdrowy i harmonijny Sejm, z którego napewno wyłoniłaby się większość pol-ka, tak pożądana i potrzebna, na której oparłby się trwały i silny rząd. Zdolny to przeprowadzić tylko polski chłop. jako najzdrowsza i najliczniejsza rzesza w Państwie. **Ojczyzna tego od nas żąda, a więc do czynu.**

Fr. Stachnik z Pietrzejowej.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Prowadzone od dłuższego czasu i z dużemi przerwami rokowania polsko-niemieckie o zawarcie traktatu handlowego. znów stanęły na martwym punkcie Za stan ten całkowitą winę ponoszą Niemcy. które swojemi propozycjami lub odpowiedziami na wnioski polskiej delegacji, uniemożliwiają wprost dyskusję na temat traktatu.

Polska jest zainteresowana rynkiem niemieckim przedewszyskiem ze względu na zbyt produktów rolniczych, a następnie węgla. Jeśli chodzi o artykuły rolnicze. to mowa jest przedewszystkiem o bydle rogatem. mięsie wołowem i wieprzowem.

Niemcy zainteresowani są przedewszystkiem w przywozie do Polski artykułów przemysłowych Istnieją więc dostateczne dane do stworzenia normalnych stosunków handlowych i ułatwienia wzajemnej wymiany.

Z tego założenia wychodząc. delegacja polska zaproponowała zawarcie porozumienia na jak najszerszych podstawach. t. j. zniesienia przez oba państwa. w drodze wzajemności. zakazów przywozu i wywozu. Na taką propozycję Niemcy zasadniczo się zgodziły, z tem jednak zastrzeżeniem. że z dobrodziejstw tej zasady mają korzystać tylko oni. a Polska nie! Mianowicie oświadczyły. że żądają wolnego przywozu produktów przemysłowych do Polski. oraz bardzo znacznej ilości zniżek celnych. Co zaś do wywozu z Polski do Niemiec produktów rolnych. to postawili szereg takich warunków. które zasadę wolności przywozu całkowicie przekreślają. Co do przywozu bydła rogatego i mięsa wołowego. strona niemiecka wysunęła żądanie ni mniej ni więcej. tylko kontrolowania i regulowania wywozu do innych krajów.

Chciałyby więc Niemcy być „urzędowym“ pośrednikiem między Polską a Francją. Belgją czy innem państwem. do którego chcielibyśmy wywozić nasze produkty rolne. Rzecz prosta. że takie ograniczenie samodzielności naszego eksportu jest nie do przyjęcia bo w handlu zagranicznym musi być swoboda wyboru rynków o lepszych cenach.

Wobec zaś takiego stanowiska. nieuwzględniającego prawie zupełnie żądań polskich i sprzecznego z zasadą równorzędności wzajemnych ulg i ustępstw i broniąc rodzimej produkcji rolnej — Polska zmuszona była zająć stanowisko odmowne. Podkreśliła jednak. że o ile Niemcy zgodzą się na eksport naszych produktów rolnych. bez żadnych ograniczeń. oraz na taki tranzyt. to mogą liczyć na wolny wwóz do Polski swoich artykułów przemysłowych.

Dodać przytem należy. że delegacja niemiecka. nie bacząc na uchwały przemysłowców drzewnych niemieckich — połączyła ze sprawą traktatu. kwestję zawarcia porozumienia w sprawie drzewa. co niewątpliwie bardzo ujemnie odbije się na niemieckim przemyśle drzewnym.

Jak widzimy z powyższego. Niemcy nie mogą pogodzić się z faktem. że Polska jest samodzielnym i równorzędnym państwem, z którem liczyć się trzeba i które umie sobie dać radę. jak to wykazała choćby kilkuletnia t. zw. wojna celna między Niemcami i Polską.

Mimo takiej sytuacji. Polska wystąpić ma z nowemi propozycjami. usilnie dążąc do ostatecznego uregulowania wzajemnych stosunków handlowych

Z ruchu organizacyjnego.

Z zebrań p. prezesa Witosa.

Zjazd Powiatowy PSL „Piast“ w Wadowicach.

Dnia 27 grudnia ub. r. odbył się **w Wadowicach** w sali „Sokoła“ Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast“, na który przybył prezes Stronnictwa **p. Wincenty Witos.**

Przewodniczył zebraniu **p. Piotr Garlacz** z Leńcz. Sprawy polityczne i gospodarcze referował p. prezes **Witos**. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos: **ks. kanonik Batko**, p. **Szypuła z Nidku, p. Bursztyński z Choczni**, p. **Adamczyk z Łękawicy**, p. **Garlacz z Leńcz, p. Mrowiec**, p. **Knapik**, uchwalono pełne wotum zaufania prezesowi Witosowi. oraz podziękę za skuteczną obronę praw i interesów ludu polskiego, jak również rezolucje przeciwko nałożeniu nowych ciężarów na wieś; w obronie sponiewieranego parlamentu. w sprawie oszczędności w gospodarce państwowej i t. d.

Sekretarz.

———ooo———

Jastrzębia, pow. Grybów. Przy tłumnym udziale ludności odbył się tu w dniu 6 stycznia 1929 wiec sprawozdawczy przy współudziale **p. prezesa Wincentego Witosa**. Zebrana na wiecu ludność dała wyraz przywiązania do „Piasta“ w uchwaleniu następującej rezolucji:

Zebrani wyrażają pełne wotum zaufania Stronnictwu „Piast“. jako Stronnictwu. które broni ustroju parlamentarnego w Polsce i praw chłopów. Przewodniczył na zebraniu p. **Wincenty Stanoch**, zastępcą był p. **Wojciech Klimek**, a sekretarzem p. **Tomasz Haraf**. Przemawiali pp. **Władysław Pasik** z Kąśny Dolnej. p. **Ludwik Wójcik** z Kąśny Górnej i **Jan Smoliński** z Kipszny. P. prezesowi Witosowi urządzono na zebraniu burzliwą owację.

———ooo———

Szczurowa, pow. Brzesko. W dniu 29 grudnia ub. r. w domu p. **Stanisława Nity** w Szczurowej odbyło się wspaniałe zebranie. na którem p. **prezes Witos** zaznajomił zgromadzonych z obecną sytuacją polityczną i gospodarczą w państwie. **Na zebraniu** tem przewodniczył **p. Stanisław Cholewa, naczelnik** gminy z Borzęcina.

W dyskusji narzekali zebrani na dzisiejsze ciężkie położenie drobnego rolnictwa, spowodowane li tylko dzięki rozbiciu wśród samych chłopów i brakiem dostatecznej obrony swoich interesów w Sejmie. W sprawie organizacji uchwalono zawiązać powiatowy Sekretarjat, utrzymywany z wkładek członkowskich. Po uchwaleniu rezolucyj, gromkim okrzykiem: **„niech żyje prezes Witos“**, zakończono to podniosłe zebranie.

Nadmienić należy, że na zebraniu tem zapisało się na prenumeratę szereg ludzi, dotychczas nieprenumerujących „Piasta“.

W. Szolc.

———ooo———

Wał Ruda, pow. Brzesko. Dnia 1 stycznia b. r. odbyło się w **Wał Rudzie** w domu p. **Franciszka Halastry** zebranie ludowe, na którem wybrano przewodniczącym p. **Józefa Mączkę** z Podwala. zastępcą **Franciszka Patulę** z Radłowa, a sekretarzem **Andrzeja Remiana** z Biskupic Radłowskich. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, przewodniczący udzielił głosu p. **prezesowi Witosowi**, który omówił sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie. jak również bolączki drobnych rolników. Na temat organizacji ludowej przemawiał p. **Józef Mączka** z Podwala. Ludność zgromadzona zwraca się do Klubu P. S. L. „Piast“ z prośbą. by Klub stanął jak mur przeciw nałożyć się mającym podatkom na chłopów.

Po uchwaleniu szeregu rezolucyj, zebranie zakończono.

Sekretarz.



POROZUMIENIE MIĘDZY WATYKANEM A ITALJĄ.

Jak wiadomo, Państwo papieskie zostało wcielone do Włoch w r. 1870. Na znak protestu papież nie opuszcza Watykanu. Obecnie toczą się rokowania między Watykanem a rządem włoskim, w sprawie wycofania władz włoskich z obszaru Watykanu. — Układ. o ile dojdzie do skutku. będzie przedłożony parlamentowi włoskiemu do ratyfikowania. Włochy po zawarciu układu, wyślą swojego ambasadora do Watykanu. podczas, gdy Watykan będzie zastępowany u dworu włoskiego przez nuncjusza.

AFGANISTAN W OGNIU POWSTANIA.

Pozycja powstańców w Afganistanie jest silną. Król Amanullach wydał nowy manifest, w którym zrzeka się znacznej części zamierzonych reform. — Walki trwają dalej.

AGRARJUSZE AUSTRJACCY PRZECIWKO PRZYWOZOWI NIEROGACIZNY Z POLSKI.

Sprawa ograniczenia importu świń z Polski do Austrji przybiera coraz groźniejszą formę dla interesu Polski. Pod wpływem agrarjuszy. rząd austrjacki bez rzeczowego uzasadnienia podwyższył cło od świń z 9 na 18 koron w złocie. Poza tem. agrarjusze żądają ograniczenia kontyngentu na nierogaciznę w ramach przywozu z roku 1927, co ograniczyłoby przywóz z Polski do połowy. Sprawa ta może spowodować wojnę celną z Austrją.

ZGON MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA.

W Nicei zmarł na grypę Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. głównodowodzący armją rosyjską w latach 1914—1916. Zmarły Wielki książę stał do niedawna na czele rosyjskiego ruchu narodowego na emigracji.

ZAMACH BOMBOWY NA UNSCHLICHTA.

Na linji kolejowej Mińsk-Orsza niewykryci sprawcy podłożyli bombę zegarową pod pociąg. którym wracał z Mińska zastępca przewodniczącego rewolucyjnej Rady wojennej w Rosji Sowieckiej Unschlicht. Pocisk wybuchł po przejściu lokomotywy i kilku wagonów, dzięki czemu Unschlicht ocalał.

ZWYCIĘSTWO PUĘKAREGO.

Partja radykalno-socjalna we Francji postawiła w Izbie deputowanych wniosek, potępiający skład obecnego rządu. Izba olbrzymią większością odrzuciła wniosek, poczem przyjęła inny wniosek, wyrażający rządowi wotum zaufania. — Przez głosowanie w Izbie rząd Poincarego we Francji został utrwalony na dłuższy czas.

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI. Nakładem T-wa Reklamy Międzynarodowej. Sp. z o. o. jen. repr. Rudolf Mosse w Warszawie ukaże się w ciągu najbliższych dni trzecie wydanie poprawione Księgi Adresowej Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa wraz z w. m. Gdańskiem. Zbędnem wydaje nam się rozwodzić nad celowością powyższego wydawnictwa, które ukazało się dwukrotnie w odstępach rocznych i zdobyło sobie powszechne uznanie i popularność wśród sfer zainteresowanych.

Wydanie Księgi Adresowej Polski, któraby umożliwiła bezpośrednio stosunki między wytwórcą a spożywcą, wymagało długotrwałej i nader kosztownej pracy przygotowawczej.

Okazało się przed 3 laty, po wyjściu I-go wydania, jak znaczna i powszechna była potrzeba wydawnictwa tego rodzaju. Najlepsze świadectwo daje wyczerpanie nakładu obydwu wydań w ciągu bardzo krótkiego czasu. Całkowite uznanie należy się wydawcy, który mimo niesłychanych trudności i niesprzyjających warunków, nie pożałował kosztów i pracy dla stworzenia podobnego dzieła.

Nowe wydanie ze wszechmiar pożytecznego wydawnictwa niewątpliwie w krótkim czasie znajdzie się na biurku każdego kupca, by w dalszym ciągu służyć sprawie rozpowszechniania nowoczesnych metod pracy wśród naszych sfer gospodarczych.

SPRAWIEDLIWOŚĆ PODATKOWA.

LICHWIN.

W roku 1926 jako przewodniczący Kółka Rolniczego otrzymałem ze spółdzielni Rolniczej Plon w Tarnowie jako Okręg. zarządu 300 kg soli kruchowej po tańszej cenie dla członków Kółka do rozdziału, a że wtenczas miałem i trafikę, jakiś maniak złośliwy doniósł, że sprzedaję sól. Urząd skarbowy wymierzył mi na podstawie tego doniesienia podatek od handlu towarów mieszanych i mimo poświadczenia z Urzędu Gminnego, że nigdy żadnego handlu towarami mieszanymi nie prowadziłem, Urząd skarbowy wysyła egzekutora za podatek od obrotu z kosztami 58 zł. od handlu, którego nigdy nie posiadałem.

W roku 1924 zapłaciłem zaliczkę na podatek majątkowy 208 zł., później otrzymałem obrachowanie, żem zapłacił 37 zł. więcej, miała to być suma potrącona w podatku gruntowym, lecz pomimo trzykrotnego upomnienia osobistego u pana dyr. Myconia, dotąd nie jest wliczona.

W rokn 1914 będąc w Ameryce, posłałem 600 dolarów do Kasy Oszczędności w Warszawie, w roku 1921 kupując pole, zarządałem zwrotu, otrzymałem 72.000 marek, co wtenczas miało równowartoś2 100 dolarów. a gdzież reszta?

W dodatku w formularzach na podatek dochodowy jest rubryka, iż od zarobku zagranicznego trzeba płacić podatek dochodowy. **Piotr Myjkowski.**

—oOo—

Z OKOLIC BURSZTYNA.

SARNKI DOLNE.

Rok czasu dobiega, jak „sanacja" głosiła, że zmiecie wszystkie partje, a najwięcej „Piasta". Huragan, jaki wówczas powstał miał zmieść wszystkich piastowców. — Ale my piastowcy, trzymaliśmy się dobrze starego dębu chłopskiego i choć nie wszyscy, ale zawsze parę set jeszcze nas zostało. — Resztę zbałamuconą, wiatr zawiał na podwórko sanacji — gdzie miał powstać raj.

Aż tu naraz zamiast raju dla chłopów, uwiedzili obałamuceni co innego. Rozeszły się słuchy, że mamy bielić sztachety, betonować studnie, trynkować i malować domy. Aha! Więc to ten porządek, o którym sanacja mówiła — miał być uskutecznony. — Dobrze, ale skąd pieniędzy na to? Ponieważ do tego „szczęścia" w raju jeszcze dużo brakowało, więc uraczyli nas nowymi projektami podatkowemi. Raj opustoszał. — Przerażeni chłopi, ci co głosowali na „jedynkę" — jak który mógł uciekał z tego „raju obiecanego" i dalej wracać do „Piasta". Bo kręcić bat na siebie, nikomu nie w smak.

Zasyłając listę zjednanych nowych prenumeratorów, pozdrawiam Kochaną Redakcję **Wasz.**

—oOo—

GŁOS OSADNIKÓW.

My osadnicy z gminy **Hannnin**, pochodzący z powiatów: **tarnowskiego i brzeskiego**, donosimy Szan. Redakcji, że jesteśmy piastowcami, pomimo silnej agitacji i gwałtów ze strony Be-be. Spełniliśmy swój obowiązek głosując na listę naszą W innych kolonjach wielu głosowało na listę Nr. 1. Ci wszyscy teraz narzekają, i żałują swego krokn. Zjednaliśmy tu nowych prenumeratorów, a to: Wawrzyńca Galę, Jana Bigosa, Stanisława Karasia. Innych prenumeratorów podał mój sąsiad Jan Bamian. Mamy tu najgorsze ziemie; w naszej kolonji są piachy lotne. Ziemia nadaje się tylko pod uprawę żyta. Trzeba w nią walić dużo łubinu i nawozów sztucznych. Ziemię kupowaliśmy w zimie 1920 r., nie mając pojęcia o jej wartości. Jesteśmy bardzo zadłużeni, nieodbudowani; niema w czem dzieci posyłać do szkół. Wolelibyśmy biedować w rodzinnem miejscu, niż tu marnieć coraz więcej. Opieki rządowej żadnej. Wkrótce napiszę więcej. Cześć i pozdrowienie.

Za osadników: przewodniczący Koła osadników

Nowak Stanisław.

—oOo—

LIST Z DANJI.

SWENSTROP, dnia 4 stycznia 1929 r.

Czytając „Piasta", wspominając o wyborach do Sejmu i Senatu, nie mogę wyjść ze zdumienia, jak chłopi mogli sobie dać wydrzeć wpływy polityczne w Polsce, jak mogli głosować na „jedynkę" — która, jak się okazało, tyle dba o chłopów co chłop o łoński śnieg. Ale sądzę, że jak się chłopom w Polsce naleje wody do uszu, to, do dziewiątego pokolenia — będą się wystrzegać ludzi, którzy umią tumanić — a przy przyszłych wyborach będą pędzić precz tych wszystkich, którzyby szli przeciw sztandarowi zielonemu na wsi.

Co do stosunków w Danji, to należałoby życzyć sobie, by takie jaknajprędzej w Polsce zapanowały. — Rząd tutejszy nie utrąca rolnictwa — ale idzie mu zawsze i wszędzie na rękę. — Jeżeli rok niedobry, zaraz rolnikom zmniejszają podatki; przyjdzie pomór na bydło — zaraz zatem idzie pomoc rządu. — Kredyty długoterminowe otwarte dla każdego rolnika. Chłopa tu wszycy szanują, bo każdy wie, że jak rolnik nie ma pieniędzy, to nikt ich niema. — To też wiedzie się rolnikowi duńskiemu. A czyż nie większe szanse do dobrobytu powinien mieć rolnik polski? Rolnik polski robotny, pracuje od świtu do nocy, oszczędny. — Swojemi zaletami bije nawet rolnika duńskiego. A jaka różnica w dobrobycie. — Dba rolnik duński o swoją siłę polityczną — nie tak, jak chłop w Polsce.

To też chłopi w Polsce chcąc dojść do dobrobytu, powinni starać się o zdobycie wpływów politycznych — o opanowanie organizacyj rolniczych, i o zdobycie oświaty rolniczej.

Jan Steczko.



Za co płacimy?

W Wojniczu istnieje Spółka wodna do obwałowania lewego brzegu Dunajca powyżej Bogumiłowic. Wały zostały ukończone w 1904 r., obecnie Spółka nie prowadzi żadnych robót, mimo tego gminy **Mikołajewice, Zbylitowska Góra, Łukanowice, Łętowice, Wojnicz, Bogumiłowice i Zakrzów** mają do zapłacenia 17.000 zł., w tem odsetki zwłoki 20% w stosunku rocznym. Za trzy lata odsetki wynoszą 60%.

Suma ta 17.000 zł. pochodzi z zaległości przedwojennych. Ludzie częściowo popłacili, tylko książki odnośne zaginęły i teraz ponownie płacić muszą wszyscy.

Zaznaczyć trzeba, że z wałów sprzedaje się trawę dwa razy na rok, z czego uzyskuje się dość duże sumy. **Obywatel z Wojnicza.**

—oOo—

TYMOWA, pow. Brzesko.

Zapowiadano szumnie czerwonymi plakatami zgromadzenie sprawozdawcze poselskie p. posła Ciołkosza: „Towarzysze i towarzyszki, zbierzcie się jak najliczniej". I o ironjo, zgromadziło się aż trzech towarzyszy, a to Kociołek Jan z Tymowej, Put i Pajor z Lewinowej, lecz reszta zebranych to prawdziwi „Piastowcy". Po wyborze przewodniczącego p. Stefańskiego Michała, zaczął p. poseł Ciołkosz swoje wywody o celach i dążeniach socjalizmu, na sali krzyk, niech pan mówi sprawozdanie poselskie, więc towarzysz zaczyna o reformie rolnej, głos na sali: daj pan spokój, ten konik dawno zdechł, mów pan sprawozdanie, więc co mógł do nas chłopów powiedzieć, zaczął głosić wykład rolniczy, śmiech na sali: pan z miasta uczy chłopów rolnictwa, lepiejby zrobił, aby pouczył robotników, aby robili lepsze maszyny rolnicze. P. Górski zapytuje się p. posła, czy nareszcie zrobia co dla chłopów, czy mamy dalej robić po 12 do 16 godzin dziennie, czy tylko 8 godzin — p. poseł zmieszany oświadcza, że jak chcemy. P. Goryl wnosi do p. posła, żeby może dobrze było, aby zmniejszyć liczbę posłów i zmniejszyć djety poselskie, a przykład powinien wyjść od socjalistów: oświadcza, że się z tem nie zgadza, bo za same mieszkanie w Warszawie płaci 140 zł. i t. p. hocki - klocki. Po kilku jeszcze podobnych frazesach, zebranie się skończyło. p. poseł zbity z tropu siadł. P. przewodniczący zapytuje, a żadnych rezolucji nie uchwalimy? zgromadzeni wołają: uchwalić. Wtedy podpisany zgłosił dwie rezolucje:

1) Obecni na zebraniu w dniu 28 grudnia 1928 r. uchwalamy votum ofeufności dla posłów P. P. S.

2) Obecni na zebraniu w dniu 23 grudnia 1928 r. uchwalamy, aby P. P. S. przestało się troszczyć o sprawy chłopskie i przestało się interesować wsią przez urządzanie wieców i zebrań.

Rezolncje uchwalono jednogłośnie z wyjątkiem 3-ch towarzyszy. Na tem skończył się występ p. pos. Ciołkosza.

Ze względu na doniosłość sprawy, muszę dodać od siebie o znanym mi osobiście towarzyszu p. Kociołku Janie, tym filarze socjalizmu w Tymowej, który to zebranie urządził, że jest to człowiek o bardzo wielkiej idei socjalizmu, czyli co „Twoje to moje". Miał w Tymowej sklep i na towar pożyczał u ludzi pieniądze, nareszcie ogłosił bankrut i przepadło biednym tutejszym rolnikom około 3—4000 złotych, w czem jednej biednej wdowie ponad 1000 zł., właścicielce 1 i jedna czwarta morga ziemi, bez budynku. Więc tak towarzysze bronią chłopów.

Imieniem zebranych zasyłam P. S. L. „Piast" i p. posłom serdeczne pozdrowienie

Jan Szpila
ludowiec.

—oOo—

Dział gospodarczy.

Niszczenie szkodników, chwastów i mchów przy pomocy nawozów sztucznych.

Sprawa niszczenia wszelkich szkodników roślin uprawnych w gospodarstwie rolnem racjonalnie prowadzonem, jest sprawą pierwszorzędnej wagi, której zaniedbanie — przez stosowanie nieodpowiednich metod i środków — powoduje niepowetowane straty w rolnictwie, a pośrednio odbija się na całokształcie życia gospodarczego państwa.

Rolnictwo polskie, które tyle ofiar poniosło w wojnie światowej, zdaje sobie świadomie sprawę z wyjątkowego znaczenia Polski (jako kraju wybitnie rolniczego) na rynku światowym; i z coraz większym zainteresowaniem wprowadza w system gospodarki rolnej coraz to nowe ulepszenia.

Po zaspokojeniu rynku krajowego, rolnik polski przeznacza nadwyżkę produktu na eksport, musi więc starać się o to, ażeby towar ten był pod względem handlowym jak najlepszym. — To znaczy: produkt krajowy powinien dorównać produktowi zagranicznemu, lub go nawet przewyższać. — Cel ten można osiągnąć przez zaprowadzenie nowoczesnych metod w gospodarce rolnej.

Jednem z takich zagadnień niedocenianych, jest właśnie walka ze szkodnikami, czy to w postaci owadów polnych i ślimaków, czy też bujnie pleniących się chwastów i mchów.

Zanim przystąpimy do szczegółowego omówienia sposobów tępienia tychże, musimy zaznajomić się pokrótce, z jakimi to wrogami walczyć nam należy?

Ramy niniejszego artykułu, są za szczupłe, ażeby wyliczyć wszystkie rodzaje s z k o d n i k ó w. — Wymienimy tylko z chwastów: pszonak, czyli ognicha, gorczyca polna, pozłernik, mniszek lekarski, podbiał lebiody, wyczka, perz, dziki czosnyk, szporek, skrzyp, rdest, mlecz, konopka, ciemierzyca, ziemowit jesienny, len czyszczący, krwawnik, mięta dzika, rumian, osty, kanianka, wszelkie porosty, mchy i t. d.

Z owadów polnych: drutowiec, niezmiarka, skoczek sześciorek, sówka, oziminówka, mszyca kapuściana, piętnówka kapuściana, tantnik krzyżowiaczek, suzówki, śmietka brukwiana, gnatarz rzepakowiec, larwy i gąsienice tychże; wszelkie muchy błonkoskrzydlne i t. d.

Z innych szkodników: ś l i m a k i. — Oto zaledwie drobna część tej plagi, która trapi rośliny uprawne.

Odchwaszczanie gruntów rolnych we wzorowem gospodarstwie osiągnąć można częściowo, mechaniczną uprawą, przez kilkakrotne bronowanie, ręczne plewienie (przy roślinach okopowych), przez sianie mieszanek pastewnych, uprawę okopowych, drogą meljoracji gruntów mokrych, przez czyszczenie ziarna zapomocą tryjerowania.

Zagranicą stosowano doświadczalnie np. we Francji, Anglji, Italji, Algierze i Australji **odchwaszczanie chemiczne** rozpylaniem rozcieńczonego roztworu kwasu siarkowego. — W Niemczech: rozpylaniem i rozpryskiwaniem bardzo radykalnego preparatu znanego w handlu pod nazwą „Hedit".

Dobrymi środkami są roztwory: siarczan żelaza, amonu, w rozczynie wodnym, jak też i związki saletry: potasowo-amonowej, sodowej, sodowo-amonowej i t. d.

Najbardziej rozpowszechnioną metodą jest wapnowanie gleby, wapnem palonem i mielonem; z ogólnie zaś znanych środków żrących: nawożenie azotniakiem pylastym, który można mieszać dla uzyskania równomiernego zasiewu z gipsem, kainitem, wapnem lub też piaskiem.

Niemal wszystkie dotychczasowe środki, służące do niszczenia chwastów, owadów polnych i ślimaków, wprawdzie radykalnie tępiły szkodników; jednakże przez swoje ostre składniki chemiczne, działały szkodliwie na rośliny uprawne, przez to i efekt tej akcji był minimalny, a co najważniejsze częstokroć połączony ze stratą. — Również poważną przeszkodą było i to, że owe preparaty chemiczne i nawozy sprowadzane z zagranicy, przez swoją wysoką cenę, koszty przewoźnego i opłaty celne, nie kalkulowały się naszemu rolnikowi.

Na podstawie najnowszych doświadczeń dokonywanych w kraju, możemy śmiało twierdzić, że posiadamy doskonałe środki (służące do zniszczenia chwastów i tępienia szkodników) pochodzenia krajowego.

W tej dziedzinie jesteśmy faktycznie uniezależnieni całkowicie od importu. — **Środkami tymi** są: **azotniak i kainit pylasty, które to** nawozy dzięki

taniości i powszechnej użyteczności są wprost bezkonkurencyjne. — Ażeby uzmysłowić czytelnikowi znaczenie tych środków określimy wpierw sposób używania azotniaku.

Do niszczenia chwastów nadaje się najbardziej azotniak nieolejony, specjalnie do tego celu fabrykowany w formie pylastej. Wysiewa się go (rozpyla) w ilości od 60 do 100 kg., a nawet do 150 kg. wczesnym rankiem na rośliny wilgotne, lub po deszczu, jak np. przy ognisze (podczas wczesnej wegetacji). Azotniak posiadający palące własności niszczy chwasty, uszkadzając nieznacznie tylko rośliny uprawne, które po kilku dniach wskutek dostępu światła i powietrza przychodzą do normalnego stanu i rozwijają się we właściwem tempie, przyczem zdolność nawozowa azotniaku przyczynia się do bujnego wzrostu roślin. Azotniak rozpyla się równomiernie i bardzo dokładnie. Używa się także metody kombinowania azotniaku z kainitem pylastym w stosunku: 75 kg azotniaku i 750 kg kainitu na 1 ha. Sposób użycia identyczny, jak przy azotniaku. — Azotniak pylasty umiejętnie stosowany nadaje się na każdą glebę i pod każdą uprawę.

Na rynku nawozowym coraz częściej pojawia się kainit „pylasty“ miałko mielony, również produkcji krajowej, (zawierający związki siarczanów i około 10 procent tlenku potasu) nietylko jako nawóz sztuczny, ale też jako środek radykalny do tępienia szkodników, tylko już o innych właściwościach. Gdy azotniak jest środkiem palącym, to kainit ma zdolność wchłaniania wilgoci z roślin, co w obszernym referacie naukowym, umieszczonym w kalendarzu „Rolnika Polskiego“ z roku 1926 p. t.: „Nowe metody walki z chwastami“ udowadnia inż. Marjan Lityński. — Kainit pylasty zalepiając pory roślin (w tym wypadku chwastów) niedopuszcza z powietrza niezbędnego do wegetacji azotu, pozbawiając jednocześnie roślinę wody. Na skutek tych właściwości kainitu, rośliny giną. Używany ostatnio w Niemczech t. zw. „Hederich-Kainit“ jest niczem innem, jak właśnie kainitem pylastym. Opisane rodzaje nawozów tak: azotniak jak i kainit nietylko niszczą doszczętnie chwasty, mchy, owady polne, ale też skutecznie i ślimaki, co zostało już niejednokrotnie doświadczalnie stwierdzone. Do tego tematu powrócimy obszerniej jeszcze w następnych artykułach.

Posiadając takie bogactwo w kraju, czy to w formie przetworów chemicznych, czy też płodów mineralnych naszej ziemi, rolnictwo polskie nie jest już zdane na łaskę i niełaskę obcych. Ponieważ propagowana w ostatnich tygodniach przez rząd i społeczeństwo idea samowystarczalności w życiu gospodarczem Polski, musi siłą faktu spowodować aktywność naszego bilansu handlowego — przeto staje się zupełnie zrozumiałem — że rolnictwo polskie pokryje swoje zapotrzebowanie, produktem krajowym.

Lwów, w styczniu 1929 r.

Ludwik Żywiak.

KIEDY SIĘ TO ZMIENI?

Co roku wywozimy do Niemiec około 150 tysięcy toc t. zw. papierówki (drzewa jodłowego), wartości około 40 miljonów złotych. Papierówka wraca do nas po pewnym czasie w formie celulozy lub, jak się dzieje ostatnio, w formie gotowego papieru. Dziesiątki tysięcy ton papieru idą do nas z Niemiec, zaspakajając około 70 procentów zapotrzebowania rynku polskiego.

W sposób naiwny i niemądry pozbawiamy pracy i zarobku polskiego robotnika, zamykamy źródło polskiemu fabrykantowi, napychając kieszeń papiernikom niemieckim.

BUDOWA FABRYK.

Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego przystępuje — jak słychać — w przyszłym roku do budowy budynków fabrycznych i administracyjnych w Monasteryszczach, Grodnie, Radomiu, Żyrardowie, Gdyni, Równem i Toruniu.

Z BRAKU PASZY ROLNICY WYSPRZEDAJĄ ŚWINIE I GĘSI.

Nieurodzaj pasz i siana spowodował już zwiększoną wyprzedaż inwentarza przez rolników. Korzystają z tego eksporterzy i agenci zagraniczni, wykupując od rolników inwentarz żywy. Ptowierdza to silne zwiększenie się wywozu trzody chlewnej i gęsi. W ciągu pierwszych 8 miesięcy r. b. wywieziono trzody chlewnej o 893 tysięcy sztuk więcej, niż w tym samym okresie czasu roku zeszłego, gęsi o 85 tysięcy sztuk więcej, co procentowo stanowi podwójnie prawie w stosunku do trzody chlewnej i 50 procent w stosunku do gęsi.

Efekt finansowy jest jednak znacznie mniejszy, w stosunku do trzody chlewnej tylko 38 proc., a jeszcze mniejszy od gęsi. Jest to skutkiem spadku cen. Według zapewnień ze sfer fachowych spadek ten jeszcze nie skończył się i trwać będzie do wiosny, później jednak będzie wprost odwrotnie — rolnicy będą sprzedawać znacznie mniej i przez to samo ceny znacznie pójdą w górę.

UPRAWA KONOPI.

Obliczenia wykazują, iż w ubiegłym roku wywieźliśmy zagranicę konopi za 3 miljony 677 tysięcy złotych; przywieźliśmy zaś za 5 miljonów 339 tysięcy złotych. Będąc więc krajem rolniczym, dopłaciliśmy w ubiegłym roku do konopi 1 miljon 662 tysiące złotych. Świadczy to, jak niecelowa jest nasza gospodarka.

PRODUKCJA MLEKA W POLSCE.

Krowa w Danji daje w ciągu roku przeciętnie 3.300 kilogramów mleka, w Niemczech — 1.800 kg., w Polsce tylko 1.300 kg. (przeciętnie!)

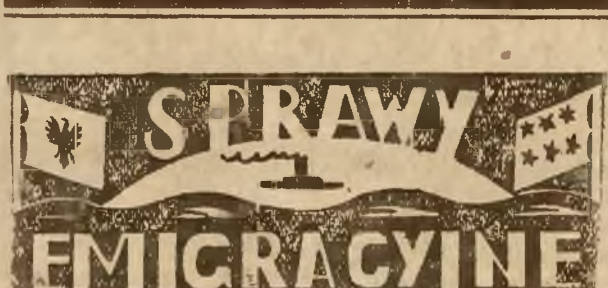
Ponieważ krów dojnych mamy około 5 miljonów 300 tysięcy, przeto pomnożywszy tę liczbę przez 1.300, otrzymamy, że produkujemy rocznie blisko 7 miljardów kilogramów mleka. Przedstawia to wartość prawie 2 miljardów złotych.

Rozmaitości.

PAJĄK POŻERA na śniadanie 4 razy tyle, ile waży — na obiad 9 razy tyle, na kolację 13 i więcej razy. Gdyby człowiek o wadze 80 kg. miałby taki sam apetyt — musiałby zjeść na śniadanie 1 wołu o wadze 6 centnarów metrycznych, na obiad takiego samego wołu i 6 tłustych baranów, a na kolację 2 woły, albo 4 owce i 4 wieprze.

LOTNIK W AEROPLANIE słyszy pewne dźwięki, dochodzące z ziemi na różnej wysokości. Szczekanie psa słyszy więc na wysokości 5.900 stóp, świst lokomotywy na wysokości 2 mil angielskich; głos ludzki daje się jeszcze słyszeć na wysokości 1.600 stóp, głos trąbki polowej na wysokości 4.500 stóp.

ŻEBY SIĘ KOTY BAŁY MYSZY — gdy z reguły odwrotnie się dzieje — to zjawisko naprawdę bardzo dziwne. A takiemi dziwnemi kotami są, jak się okazało, koty kalifornijskie. Oto w okolicy miasta kalifornijskiego Keru nastała plaga myszy, a wszystkie koty, z dotkniętych nią wiosek, ze strachu przed myszami pouciekały. Wtedy wysłano tam większą ilość kotów z innych okolic, lecz i te, zamiast tępić myszy, czemprędzej się wyniosły. Wobec tego ludność zabrała się do tępienia myszy zapomocą zatrutego zboża.



DLA PRAGNĄCYCH SPROWADZIĆ DZIECI DO FRANCJI.

Niejednokrotnie emigranci zwracają się do różnych Urzędów w Polsce i we Francji, chcąc sprowadzić do siebie swe dzieci. Otóż w takim wypadku należy zwracać się do Międzynarodowego Biura Pomocy Emigrantom (Service International a'aide aux emigrants) w Paryżu, którego adres jest następujący: Paris I. 1, rue Mondetour. Instytucja ta udziela wszelkich wskazówek i podejmuje się załatwienia sprawy sprowadzenia dzieci.

Do naszych Czytelników.

Zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by nieotrzymane numera reklamowali przez pocztę nieopłaconą kartką pocztową. Każdy czytelnik, który ma zapłaconą prenumeratę, powinien najdalej w każdą niedzielę numer otrzymać, o ile więc w niedzielę numeru nie dostanie, powinien reklamować jego zgubę. Tylko w ten sposób będziemy w możności wysłać dodatkowe reklamowane numera i skierować odpowiednie zażalenie do władz pocztowych.

Kalendarze wysyłamy w miarę możności jak najrychlej, kto jednak w ciągu trzech tygodni od dnia wysyłki pieniędzy kalendarza nie otrzyma — powinien niezwłocznie nam o tem donieść.

Przypominamy również naszym Czytelnikom, że termin dopuszczenia do losowania o nagrody kończy się nieodwołalnie dnia 30 stycznia — kto więc pragnie w losowaniu uczestniczyć — niech spieszy z wpłaceniem całorocznej prenumeraty lub zjedna bodaj jednego nowego czytelnika.

ADMINISTRACJA.

KRONIKA.

Styczeń.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
20 N.	2 po 3 Kr.	8	0	4	28
21 P.	Agnieszki	7	59	4	25
22 W.	Wincentego	7	57	4	27
23 Ś.	Zaślub. N. M. P.	7	56	4	28
24 C.	Tymoteusza.	7	55	4	30
25 P.	Nawr. ś. P.	7	54	4	32
26 S.	Polikarpa	7	52	4	34
27 N.	Storozapustna	7	51	4	36

Styczeń.

Kiedy nadszedł miesiąc Styczeń,
Wszędzie rojno, gwar i śmiechy,
Bo to przecież miesiąc życzeń
I wesela i uciechy.

W każdej karczmie brzmi muzyka,
Sunie para za parami.
Wszystko tańczy, śpiewa, bryka,
Aż drżą stoły ze szklankami.

Wszystkie twarze rozognione,
Z wódki, dymu bolą głowy,
Wszystko tańczy, jak szalone,
Wszak to bal karnawałowy.

W tańcu Józek tracił Staszka,
Staszek Józka w „mordę“ palnął,
Pięścia się bić, to jest fraszka,
Rzecze Franek, i zagarnął,

Wkoło siebie swym kozikiem,
Aż krew trysła na podłogę,
Wszystko z karczmy z jękiem, krzykiem
Wyleciało aż na drogę.

Gdy za chwilę powrócono,
Patrzą: krwią zalana sala,
Czterech rannych znaleziono
I wysłano do szpitala.

W. D.

Wierszyk ten oddaje tę smutną prawdę, że obecnie na wsi prawie żadne wesele, żadna zabawa nie obejdzie się bez krwawych bijatyk, których ofiarą pada nieraz życie ludzkie. Świadczy to o zdziczeniu powojennem, które staje się groźną chorobą społeczną. (Przyp. Red.).

—ooo—

REKORD NAD REKORDAMI. Amerykański samolot wojskowy „Question Mark“ pobił wszystkie rekordy dotychczasowe w lataniu. Mianowicie unosił się w powietrzu przeszło 150 godzin. Oliwę i benzynę do latającego samolotu dostarczano przy pomocy węży gumowych zarzuconych na latający samolot z innego aeroplanu.

STRASZNA STATYSTYKA. W ciągu ub. roku pod kołami samochodów w Stanach Zjednoczonych zginęło, jak podaje statystyka amerykańska, 25.533 osób.

CZY ZNAJDZIE SIĘ TAKI W POLSCE? Miljoner nowojorski Edward Herknes ofiarował Uniwersytetowi Harwad 10,000.000 dolarów na reorganizację Uniwersytetu i na budowę uniwersyteckich domów mieszkalnych dla studentów, jako podarunek gwiazdkowy.

TRAGICZNY KONIEC ŻARTÓW. Miejscowość Wielopole pod Rybnikiem, jest pod wrażeniem tra-

gicznego zajścia spowodowanego lekkomyślnemi żartami.

Niejaki Paweł Karwot w towarzystwie swego szwagra i jego żony, przyszedł do domu matki, a ponieważ całe towarzystwo było trochę podchmielone, zaczęło dobijać się do drzwi i okien, udając bandytów. Brat Karwota, który był w domu, uzbroił się w nóż i otworzył drzwi. Wtedy Paweł, chcąc bardziej jeszcze nastraszyć brata, chwycił go za gardło i zaczął dusić. Wincenty nie poznawszy w ciemnościach brata, pchnął go nożem w piersi. Rana okazała się śmiertelna i Paweł w kilka minut zmarł. Mimowolny bratobójca zobaczywszy rannego brata, usiłował pozbawić się życia w czem mu przeszkodzono. Następnie sam się oddał w ręce policji, która odstawiła go do sądu w Rybniku.

WALKA CZŁOWIEKA Z DZIKIEM. W Komierowie odbyło się niedawno polowanie z nagonką na dziki. W czasie polowania wydarzył się wypadek, który omal nie pozbawił życia jednego z uczestników. Do ciężko rannego dzika podszedł leśnik Józef Lisiak, by kordelasem dobić ranne zwierzę. W tej samej chwili rozwścieczone zwierzę, o wadze mniej więcej 4—5 cetnarów, rzuciło się na leśnika. Wywiązała się walka między człowiekiem a zwierzęciem, walka, na której widok krew zastygała w żyłach przypatrujących się gości.

Ł. nie tracąc przytomności, rzucił się na ziemię, broniąc się kordelasem, który przed chwilą dobył dla dobicia dzika. Jego przytomności i zimnej krwi oraz psom, które nadbiegły w najkrytyczniejszej chwili, zawdzięcza L., że odniósł w tym wypadku jedynie okaleczenie uda lżejszej natury.

ULGI DLA INWALIDÓW. Minister oświaty podpisał rozporządzenie, na mocy którego inwalidzi oraz dzieci inwalidów zostali zwolnieni od wszelkich opłat administracyjnych, a więc także od wpisowego w szkołach państwowych i t. p.

MROZY I BURZE ŚNIEŻNE. We Francji panują silne mrozy, dochodzące do 22 stopni Cels. 12 ludzi zmarzło na śmierć. Również **Hiszpanję** nawiedziła fala zimna. Komunikacja z powodu śnieżyc w niektórych okolicach przerwana. **W Ameryce** burza śnieżna nawiedziła stany zachodnie i południowe, powodując śmierć 14 osób. **W Japonji** spadł śnieg w niektórych miejscach pokrywając ziemię do półtora metra.

KATASTROFALNY WYBUCH WULKANU W CHILE. Wulkan **Calbuco** nad zatoką Ancud wybuchł. Zbiory zniszczone na wielkich przestrzeniach. Los okolicznych wsi jest nieznany. Popiół leży miejscami na 10 m. wysoko. Popiół ten wyrzucony z wulkanu zalega całą okolicę w promieniu 100 km.

PALESTYNĘ I MAŁĄ AZJĘ nawiedziło trzęsienie ziemi, trwające minutę. O rozmiarach szkód brak wiadomości.

12 TYSIĘCY OFIAR GRYPY. Epidemja grypy w Stanach Zjednoczonych pochłonęła dotychczas, jak podają pisma amerykańskie, około 12 tysięcy ofiar.

KOMUNISTA SPALONY NA STOSIE. We wsi Mochiliwcy koło Charkowa tamt. chłopi dokonali samosądu nad prezesem Komitetu niezamożnych włościan Michalenką; pobili go dotkliwie, a następnie spalili na stosie. Donosi o tem pismo sowieckie „Komunist“.

TRAGICZNA ŚMIERC CZTERECH RYBAKÓW. Z Vietzkerstrandu wyjechało w sobotę wieczór pięciu rybaków na morze i do niedzieli nie powrócili. Sąsiedzi, którzy udali się na poszukiwanie ich, znaleźli czterech z nich na brzegu martwych, wraz z łodzią. Piąty nie mógł być odszukany. Prawdopodobnie rybacy zginęli podczas burzy. Katastrofa ta jest o tyle tragiczniejszą, że między ofiarami jest trzech braci, a czwarta ofiara jest ojcem 12 dzieci, z których 8 nie przekroczyło jeszcze 14 lat.

OFIARY DZICZY NIEMIECKIEJ NA BAŁTYKU. W dniu 7 b. m. w godzinach południowych, w pobliżu Helu niemiecki statek „W. C. Fröhne“, zdążający do Gdańska, najechał na polski kuter rybacki „Bór 49“, który wskutek zderzenia zatonął. Załoga statku nimieckiego nie udzieliła rybakom pomocy. Ze znajdujących się w kutrze czterech rybaków, jeden nazwiskiem Müller utonął, pozostałych uratowali inni rybacy.

———ooo———

———ooo———

Podziękowanie.

Dziękuję tą drogą WPanu Doktorowi Leonowi Rozłanowskiemu w Dąbrowie koło Tarnowa za wyleczenie w 8-miu tygodniach mej żony z 9-cio letniej ciężkiej choroby i polecam go wszystkim.

Stanisław Kochanek, włościanin z Mędrzechowa.

953 (-)

Ceny zboża w Krakowie.

Notowano dnia 8 stycznia 1929 za 100 kg towaru.

	zł
Pszenica dworska	46·50—47·—
„ targowa	45·50—46·—
Żyto dworskie	36·——36·50
Żyto targowe	35·——35·50
Jęczmień na krupy	32·——33·—
Jęczmień na paszę	31·——32·—
Owies dworski	36·——37·—
Owies targowy	35·——36·—
Pęcak	42·——43·—
Siekanka	44·——44·—
Pobielanka	—·———·—
Mak niebieski	—·———·—
Mak szary	—·———·—
Rzepak	82·——83·—
Groch zwyczajny	—·———·—
Fasola biała „Jasiek“	—·———·—
Fasola mieszana	—·———·—
Fasola biała długa	110·—115·—
Fasola krasa długa	—·———·—
Seradel	—·———·—
Łubin żółty	—·———·—
Mąka pszenna 45%	—·———·—
Mąka pszenna grysikowa	—·———·—
Mąka pszenna 65%	71·——72·—
Mąka pszenna 60%	—·———·—
Mąka pszenna chleb.	—·———·—
Mąka żytnia 70% okr. krak.	49·——49·50
Mąka żytnia razowa	—·———·—
Otręby żytnie i pszenne	27·——27·50
Otręby jęczmienne	—·———·—
Siano słodkie	—·———·—
Siano średnie	26·——28·—
Siano potraw.	25·——28·—
Koniczyna	36·——38·—
Słoma długa	12·——14·—
Słoma mierzwa	10·——11·—



Pan Piotr i pan Paweł byli w szkole serdecznymi kolegami. Po skończeniu kilku klas, zaprzęgli się do służby urzędniczej i nie widzieli się przez lat dwadzieścia. Postanowili zobaczyć się koniecznie i uściskać.

Pan Paweł uzyskał urlop dwutygodniowy i pospieszył do kolegi, oddalonego o tysiąc wiorst zgórą.

Przybywszy na miejsce, pan Paweł nie zastał kolegi w domu.

— Kiedyż pan wróci? — pyta służącego.

— W nocy lub nad ranem — odpowiada Iwaś.

— Masz co zjeść?

— Można zrobić.

— A wódka jest, bom bardzo zziębnięty.

— Jest, a jakże.

Pan Paweł napił się raz, drugi i trzeci przed obiadem, tyleż razy w czasie obiadu i po obiedzie i... legł odpoczywać.

W kilka godzin powraca gospodarz. Ucieszony przybyciem kolegi, biegnie go powitać, lecz, niestety, dobudzić się nie może, więc poprzestaje na miłem oglądaniu oblicza śpiącego przyjaciela.

Nadchodzi Iwaś.

— Masz co zjeść?

— Można zrobić, proszę pana.

— A wódka jest?

— Jest, a jakże.

Napił się kilka razy, przed jedzeniem, w czasie jedzenia i po jedzeniu, następnie znużony i zmartwiony udał się na spoczynek.

Tymczasem budzi się Paweł.

— Pan wrócił! — woła nadbiegający Iwaś.

— Chwała Bogu! — woła pan Paweł i biegnie do gospodarza. Nie mogąc go obudzić, uściskał tylko śpiącego, a że mu głód piekielnie dokuczał po długim wypoczynku, więc zwraca się do Iwasia:

— Masz co zjeść?

— Można zrobić.

— A wódka jest?

— Jest, a jakże.

— No, to dawaj.

Napił się pan Paweł, zjadł, napił się znowu i legł odpoczywać.

Pan Piotr, obudziwszy się, znów tylko śpiącego mógł uściskać i ze zmartwienia zrobił tak samo, jak i pan Paweł. Tymczasem kończył się urlop i pan Paweł musiał wyjechać w czasie, gdy zmartwiony pan Piotr spoczywał.

Odpowiedzi Redakcji.

O. z Borku: Dnia 30 maja 1921 r. kurs dolara wynosił 995 marek 50 fenigów; 10 czerwca 1.197 marek 50 fenigów; 20 czerwca 1.350 marek; 30 czerwca 2.075 marek; 10 lipca 1.855 marek; 20 lipca 1.877 marek; 30 lipca 2.100 marek. Wysyłka „Piasta“ nie wstrzymana. — **WP. Franciszek Kukla:** Gazetę na adres Paweł Zancha administracja wysyła. Dziesięć numerów „Piasta“ z czekami wysłaliśmy. Sprawą zasilku zajmiemy się i po załatwieniu damy odpowiedź. Cześć! — **WP. Jan Zapaliński:** Gazetę wysłaliśmy. Książek, w sprawie których W. Pan do nas pisze, nie posiadamy. Prosimy zamówić je w księgarni Wahla w Przemyślu. — **WP. Jan Łącz:** Za informację dziękujemy. — **WP. Jan Okrzesa:** Rada gminna była w mocy powziąć taką uchwałę. Taka uchwała nie potrzebuje zatwierdzenia Rady powiatowej. — **WP. Tomasz Pieronek:** Kwity komisyj szacunkowych nie przedstawiają żadnej wartości, należy je jednak zachować. Szkoda starań. — **Ks. Franciszek Bolek,** Cambridge Springs, Pa; **P. Teodor Pieczyrak,** Sarnki Dolne; **P. Stanisław Kozakiewicz,** Chodaczków Wielki; **P. Józef Żółkiewicz,** Wronowy: **P. Wojciech Bajak,** Tenczyn: **P. Jan Wilk,** Szczepanów; **P. Rozalja Pochopień,** Laband: Odpowiedzi listem wysłaliśmy dnia 9 stycznia b. r. — **WP. Józef Wódka:** Zbiorowego wydania dzieł Sienkiewicza niema. Poszczególne powieści kosztują: Trylogja 25 zł. Krzyżacy 5.60 zł. Quo vadis? 7 zł, W pustyni i puszczy 7 zł, Legjony 4 zł. Listy 4 zł. Pisma dotychczas niewydane 6 zł. Można je nabyć w księgarni Gebethnera i Ska. Kraków, Rynek Główny. W sprawie encyklopedji proszę zażądać prospektu od Wydawnictwa Gutenberga, Kraków, Wolska 19a. Będzie to dzieło bardzo pożyteczne. — **WP. Andrzej Góra:** „Atlas roślin technicznych“ 3 zł, dostanie Pan w Księgarni „Wiedza i Sztuka“ w Krakowie, Gołębia 10. Zielnika ks. Knajpa w księgarniach niema. Jest natomiast do nabycia w Księgarni Gebethnera w Krakowie dzieło tego autora p. t. „Moje leczenie wodą“, które kosztuje 8 zł. W sprawie opisanej w liście przesłać list do klubu P. S. L. „Piast“. Warszawa, Sejm. — **WP. Rafał Czech:** Prenumeratę 10 zł. otrzymaliśmy. Kalendarz wysłany. Dziękujemy za informacje i życzenia. Cześć! — **Józef Kajdas:** Wkładki asekuracyjne zwiększono o 90% i tę zwyżkę należy płacić. Dobrze byłoby zabrać wszystkie kwity i za bytności w Krakowie zbadać sprawę na miejscu w Dyrekcji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. Artykuł będzie drukowany w skróceniu. — **WP. Wojciech Batko:** Prosimy odnieść się wprost listownie do Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie, ul. Senacka 3 — skąd otrzyma Pan informacje. — **WP. Wojciech Kamiński:** Prosimy odnieść się w wiadomej sprawie do Izby Skarbowej, Kraków, ul. Krupnicza 27. — **WP. Jan Steczko,** Svenstrop: Prenumerata zapłacona do końca 1929 r. Kalendarz ścienny wysłaliśmy. — **WP. Jan Koczwara:** Proszę napisać, kiedy Pan podanie wniesie. Owszem zajmiemy się. — **Czytelnik Nr 5016:** Kalendarz wysłano. Dozwolony procent ustawą jest 12%. Ponad 12% sąd karze jako lichwę. Prenumeruje was tam więcej „Piasta“. — **WP. Średniarz:** Sprawą zajmiemy się. — **WP. Franciszek Winiarski:** Pieniądze w kasach sierocych złożone, można będzie odebrać do 50% wartości przewaloryzowanej, o ile depozyt był złożony w P. K. O. Zasięgnąć informacji w Sądzie. Terminy rekrutacji do Francji zamieszczamy stale po otrzymaniu wiadomości w tej materji z Państw. Urzędu pośrednictwa pracy. — **WP. Szymon Włodarczyk:** Prenumeratę otrzymaliśmy. „Piasta“ stale wysyłamy. Do losowania Pana wpisano. Kalendarz wysłano. — **WP. Franciszek Jeleń:** Gazetę i czek wysłaliśmy. 20% odsetek — to lichwa. Nie może Pana nikt skarżyć o taki procent, gdyż oskarżyciel prywatny sam na siebie wydałby wyrok. **WP. Franciszek Wolski:** Widocznie ktoś ukradł. Kalendarz ścienny wysłaliśmy ponownie. — **WP. Wojciech Jasek i WP. Wojciech Murzyn:** Na listę losujących Panów wpisano. — **WP. Jan Adamczyk** w Zbłudzy: List dla posła Kiernika otrzymalem i doręczyłem. Artykuł będzie drukowany. Kalendarz wysłano. 20 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy. Na listę losujących W. Pana administracja wpisała. — **WP. Jakób Fela:** Korespondencja będzie umieszczona. Adres sprostowaliśmy. Serdecznie dziękujemy za przysłane adresy, na które „Piasta“ wysłaliśmy.


Inwentarzowa wyprzedaż
od 12. stycznia
Za bezcen
z powodu wielkich zapasów
6⁹⁰
Czerwone filcowe wielk. 21-26
7⁹⁰
Pantofle domowe z wielbłądziej sierści, skórz. podeszwą, wielk. 36-46
9⁹⁰
Pantofle wysokie z wielbładziej sierści z klamrą, wielk. 31-35 9⁹⁰, 36-42 10⁹⁰, 43-46 12⁹⁰
12⁹⁰
Damsk. wysokie boks. czarne i brąz. 12⁹⁰ do 24⁹⁰
Przeważnie tylko wielk. 35-37
14⁹⁰
Damskie satynowe czarne
16⁹⁰
Damskie półbuciki czarne i brązowe na słupk. obc. wielk. 35-37
18⁹⁰
Dziewcz. brąz. boks. pasowo szyte, wielk. 31-35, oraz damsk. pantofelki lakier. na słupk. obcasie
24⁹⁰
Brokatowe, srebrne i złote, oraz damsk. lakier. półbuc. i czarne zamszowe na franc. obcasie.
27⁹⁰
Damskie skórz. pantof. w różnych kolorach
34⁹⁰
Damskie pantof. lak. na franc. obc.
32⁹⁰
Męskie czarne boks. półbuc. pasowo szyte. Brązowe 36⁹⁰ Z podesz. z ind. gumy 42⁹⁰
38⁹⁰
Męskie czarne boks. z czarną gum. podeszwą, znakomita ochrona przeciw wilgoci.
Damskie zamszowe, czarne, komb. lakierem, oraz pantof. lakier. na nisk. obc. 21⁹⁰
Damskie popielate pantof. chevr. na franc. obc. oraz pantof. lakier. na nisk. obc. 29⁹⁰
Damskie pantof. boks. w różnych kolorach pasowo szyte 36⁹⁰
Damskie śniegowce popielate i beige znizone na Zł. 18⁹⁰
Ceny pończoch również znacznie znizone.
Pojedyńcze pary rozmaitego obuwia, jako resztki po cenach bajecznie niskich.
Pomimo pierwszorzędnego gatunku i wykonania ceny zniżone aż do 50 %.
Nawet w razie braku chwilowego zapotrzebowania opłaca się zakupić na zapas.—
Del-Ka
Do nabycia we wszystkich filjach.

Michał Bobowski, ur. 29 września 1903 wieś Kobyle, pow. at Strzyżów n/W. unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez P.K.U. Sanok. 928 (-)

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł
Cała strona tytułowa . . . . 800 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.